DZIENNIK DLA DZIECI

Nr 27. TOM 1szy

4 LUTEGO WE CZWARTEK 1830.

Doniesienia.

Miło nam donieść, że po uczynionej do was kochane dzieci odezwie, już nam kilka pism nadesłano, wkrótce je w dzienniczku umieścimy.

Na zapytanie: dla czego dzwonki przy sankach się używają, jedno z dzieci tak odpowiedziało: „aby dzwoniły."

Nierównie rozsądniej odpowiedziała maleńka ale myśląca dziewczynka: „ponieważ sanki cicho się po śniegu suwają, więc dla przestrogi przechodniów wieszają się dzwonki. Inne powozy tego nie potrzebują, bo koła po bruku turkoczą."

Kuryjer polski donosi w Nrze 55 pisma swego zdumiewające szczegóły o wirtuozie dziewiętnastoletnim baronie Praun, zmarłym niedawno w Krakowie. Nadzwyczajnie wcześnie rozwijał się jego umysł. Przed czwartym rokiem zadziwiające okazał pojęcie, uczynił wielki postęp w naukach i pierwsze w szkołach odbierał nagrody, w czwartym roku już dawał publiczny koncert w Wiedniu. Gdy skończył lat cztéry trudno z nim było wygrać partyję warcabów. Pewien stary oficer, przyjaciel i niegdyś towarzysz broni jego Ojca, przegrawszy z nim pewnego wieczora wszystkie partyje, uniosł się gniewem i przykre słowo powiedział zwycięskiemu malcowi. Obrażony chłopczyna, porywa się od stolika, potrąca szachownicę i wyzywa starego wojownika na pojedynek. Zadziwiony weteran sam nie wiedział, czy ma się śmiać, czy gniewem strącić małego; lecz na mignienie dane sobie od Ojca, ktory chciał doświadczyć wytrwałości chłopczyny, przyjął wyzwanie i wy-



Czteroletni Wirtuoz

Zygmunt Praun.

urodz: w Tyrnawie w Węgrzech 1. Czerwca 1811.

w Lit: T. Wauer:

znaczono na to godzinę ranną nazajutrz. Pistolety w obecności obu zapaśników były prochem i kulami ręką Ojca ponabijane; atoli podczas, kiedy mały chłopczyna wyszedł do pobocznego pokoju, prosząc Ojca, aby mu jeszcze pozwolił kilka liter z pożegnaniem do Matki, na przypadek śmierci napisać, kule z pistoletów wyciągnione zostały. Za powrotem do sali, mały bohatér chwyta za pistolet, stawa na swojém miejscu i woła na przeciwnika, aby jako wyzwany, strzelał. Zbladły i drżący..... dostał atoli mężnie placu i po nastąpionym wystrzale, gdy poczuł że nie jest rannym, wróciło na niego życie, wystąpiły na twarz rumieńce i wtedy rzuciwszy zaiskrzony wzrok na starego oficera, wystrzelił, oficer udał, że jest raniony i zaczął narzekać na ból; wtenczas dobroć serca wzięła przewagę nad zapałem dziécięcia. Zygmuntek rozpłakał się z żalu, i dopiéro Ojciec dawszy mu uczuć w łagodnych wyrazach jego zbyteczną popędliwość i utu-

liwszy w płaczu, sam go ze łzami ucałował i starego przyjaciela przeprosić kazał.

Nowo wynaleziony Amerykański płaszcz od deszczu.

W niektórych krajach Ameryki, wyszły już prawie z używania zwyczajne deszczochrony jako mniej wygodne, a w ich miejsce używają teraz płaszczów z materyi nie przepuszczającej ani powietrza ani wody. Głowa okrywa się pewnym kapturkiem z szklannemi na oczy zasłonkami. Płaszcze te, są tak cienkie i lekkie iż podczas pogody, można je wygodnie w kieszeń schować. (z *K. W.*)

D o n i e s i e n i e.

Wyszedł z druku drugi Numer Ziemomysła, Pisma czasowego dla dzieci. Zawiera następujące szczegóły: Jan Gawiński z Wielomowic, Brat i Siostra *Powieść*, Krakowiaki, Niektóre przypowieści staropolskie.